



NOWINY CODZIENNE

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku Opolskim

Redakcja i ekspedycja: Opole, ulica Augustyna (Augustinstr.) 5 — Tel. 2266
Adres: „Nowiny Codzienne”, Oppeln OS., Postschliessf. 165 — Druk i Nakład:
„Nowiny” Tow. z o. p. — Konto czeku pocztowego we Wrocławiu: Breslau 69595
Red. odp.: August Kowalski Opole-Bolko — Manuskrypty nie zwracamy. DA II 960

Opole G. Śl.

„Nowiny Codzienne” wychodzą 6 razy tygodniowo — Przedpłata na pocztę
i u agentów wynosi 1,70 mk. miesięcznie — Cena pojedynczego numeru
10 fen. — Zamówienia u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca
Na pocztę i w ekspedycji można zamawiać każdego czasu — (Verlagsort Oppeln)

Numer 89

Czwartek, dnia 19 kwietnia 1934 r.

Rocznik 24

Najpiękniejsze dni tego roku to wycieczka nasza do Warszawy, Wilna, Białowieży

Artykuł nasz p. t. „Jedziemy na II Zjazd Polaków z Zagranicy” wywołał duże poruszenie i echo. W myśl naszej zapowiedzi pragniemy się dziś podzielić bliższymi szczegółami, dotyczącymi wspaniałej się zapowiadającej wycieczki Polaków z Niemiec do Warszawy, Wilna, Białowieży. Rękojmną najlepszą powodzenia wycieczki, dobrej organizacji i zadowolenia uczestników jest fakt, że wycieczkę organizuje Związek Polaków w Niemczech, nasza naczelna organizacja, która przed kilku miesiącami odniosła tak wielki sukces Pielgrzymką do Rzymu.

A warunki obecnej wycieczki są naprawdę bezkonkurencyjne. Przede wszystkim najważniejsza rzecz — niezwykle niska cena. Każdy przyznać musi, że 65 marek w zestawieniu z tem, co się zwiedzi, jest bezwzględnie sumą małą.

Za te 65 marek każdy uczestnik otrzymuje bilet kolejowy III kl. od polskiej stacji granicznej do wszystkich miast zwiedzanych i spowrotem, dalej utrzymanie całkowite, a więc śniadania, obiady, kolacje, następnie mieszkanie, odznaki Związku Polaków, lektury i inne drobne rzeczy.

Ludzie starsi, lub ci, którzy z jakichkolwiek powodów pragną mieć po mieszkaniu bardziej wykwintnie, otrzymują je za dopłatą 20 mk.

Dojazdem do stacji granicznej zajmują się Dzielnica. Koszta tego dojazdu oraz wizy wjazdowe każdy uczestnik pokrywa sam.

Wycieczka przybywa do Warszawy dnia 5-go sierpnia rano, czyli w dzień otwarcia II Zjazdu Polaków z Zagranicy. W ten sposób Polacy z Niemiec w wielkiej gromadzie będą mogli wziąć udział w tym historycznym dniu. Jednocześnie w dniu tym jak i następnym odbędzie się zwiedzanie Stolicy. Dnia 7-go wyjeżdża wycieczka do Wilna.

Tu u Ostrej Bramy złożą Polacy z Niemiec swój hołd Matce Boskiej Ostrobramskiej, cudami słynącej.

Następnego dnia (czwartego trwania wycieczki) odbędzie się wycieczka do malowniczych, prześlicznie leżących Trok. 9-go sierpnia zwiedzenie Nowojelni, Nowogródka, Lidy i podróż do Białowieży.

W Białowieży wycieczka nasza zatrzyma się półtora dnia, aby stamtąd po siedmiu dniach wspaniałej podróży powrócić 11-go sierpnia wieczorem do Warszawy, gdzie nastąpi rozwiązanie wycieczki.

Program jest, jak widzimy, bogaty i dla wielu, bardzo wielu obejmuje rzeczy całkowicie nieznane, a interesujące i piękne.

W dalszych artykułach zapoznamy naszych Czytelników szczegółowo z całą trasą tej jedynej w swoim rodzaju wycieczki.

Nie ulega wątpliwości, że pojedzie moc osób. Zbyt wiele siły przyciągającej posiadają te nazwy: Warszawa—Wilno—Nowogródek—Białowieża.

Każda ta nazwa to częśćka wspaniałej historii Narodu Polskiego. Każda ta nazwa sugestjonuje, przyciąga, woła do siebie.

Więc też pojedziemy. Pojedziemy w olbrzymiej gromadzie. Pojedziemy z tem głębokim przeświadczeniem, które nie zawodzi, że najpiękniejsze dni tego roku, to czas wycieczki Polaków z Niemiec do Warszawy, Wilna, Białowieży.

Dr. Ley ostrzega przed spekulantami

Przemówienie na konferencji przemysłowców w Kolonii

Berlin, 17 kwietnia. Odbijający podróż inspekcyjną po Nadrenji przywódca frontu pracy dr. Ley wystąpił na konferencji przemysłowców w Kolonii z wyraźnym zastrzeżeniem, by nie przypuszczali, że narodowi socjaliści torować będą drogę spekulantom, którzyby chcieli robić interesy na odbudowie Niemiec. Z osobnikami tymi,

nie chcącymi zrozumieć zarządzeń narodowo-socjalistycznych — mówił dr. Ley — niema dyskusji. Należy ich prosto unieszkodliwić. Całą nadzieję narodowi socjaliści pokładają w młodzieży. Mówca podkreśla, że Niemcy nie chcą konkuruwać na rynkach światowych niskimi cenami, lecz jakością towaru.

Polska delegacja węglowa

już jest w Londynie

Londyn, 17 kwietnia. Dziś popołudniu przybyła do Londynu delegacja polskich przemysłowców węglowych. Na czele delegacji stoi dyrektor Pol-

skiej Konwencji Węglowej dr. Cybulski. Ponadto w skład delegacji wchodzi: b. minister przemysłu i handlu Antoni Olszewski, pp. Falter, Ciszewski, Michel, Przedpeński, Krasnodębski i inni. Oficjalne rozpoczęcie rokowań między delegatami polskiego i angielskiego przemysłu węglowego odbędzie się jutro przedpołudniem przy udziale ministra górnictwa Browna, który powita delegatów. Następnie obrady odbywać się będą już bez udziału przedstawicieli rządu brytyjskiego. Minister Brown podejmować będzie jutro delegatów polskich śniadaniem. Rokowania potrwać około 3-ch do 4-ch dni.

Migawki wiosenne

Słowo „wiosna” jest bardzo wyszarżale, ale zawsze jeszcze tak samo pociągające, jak dla ludzi przedhistorycznych. Używali tego słowa poeci i wieszczowie od początku świata. Używał go każdy człowiek, bo niema innego wyrazu na to cudowne zjawisko, wobec którego błędna i usuwają się w cień przeważnie zagadnienia i sprawy.

Na wsi wiosna objawia się soczystym smaragdem ozimin, fiołkami, wiosenną orką i zasiewem.

Mieszkańcy wielkiego miasta nie znają tych cudowności. Biedacy. Muszą się zadowolić bladą zielenią w parkach. To też niejeden wioślarz i tenista uciekł już spod dachu na „świeży luft” i trenuje, trenuje...

A trenuje już z całym zapałem także nasza młodzież polska w Niemczech. Chłopacy kopią piłkę, harcuja z koszykówką, wyrzucają w biegach, aż się za nimi kurzy, pchają kulą, rzucają dyskiem, oszczepem, przeskakują płotki (czasami je przewracają), a w razie braku płotków hycają przez płoty.

Zwarjowali — pomyśli niejeden stary i otyły. — He? zazdrość wątrobie ci roszadza? Chciałbyś chętnie sam trenować, bo wiesz dobrze, że młodzież nasza dlatego z takim zapałem trenuje, by jechać do Warszawy na Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.

Dobrze młodzież robi, że już teraz sumiennie uprawia treningi. Im kto lepsze osiągnie wyniki, tem pewniejszy będzie miał szanse wyjazdu na Igrzyska i okrycia sławą imię Polaka w Niemczech.

I cóż znaczą różne paki bałtyckie, paryskie afery, genewskie konferencje roz- czy dobrojenowe, polityczne bołaczki i radości wobec tej radości i tego zadowolenia, które nasza młodzież odczuwa przy treningach sportowych! Faktycznie niejeden stary zazdrości naszym sportowcom.

I niejeden dyplomata, niejeden dyrektor banku, niejeden jeszcze inna „gruba ryba” wkrótce przywdzieje kuse spodnie, obcisła koszulkę i wywijać będzie rakietą i pocić się podczas biegów. Wiosna, wiosna, nawet ulice mają inny wygląd, nawet ludzie wraz z jasnym „nowym” płaszczem przywdzieli wesoły, radosny uśmiech.

Co się tyczy płaszczy — panuje mojem zdaniem bardzo brzydka, choć wygodna moda męska, która z sylwetki wytwornego pana robi równoramienny i szerokoramienny trójkąt. Takie ramiona, z których każde kończy się strasznie daleko od szyi, są wprost niepokojące... Patrząc bowiem na nie, ma się wrażenie, że dziś większość mężczyzn to... apasze paryscy. Ale kobiety widocznie lubią apaszów — tem tłumaczy się ogromny wzrost nowych stadel małżeńskich w tegorocznej wiosnie.

Nadprezydent Brückner i koła junkrów

Nadprezydent oczekuje od junkrów ofiar na rzecz kolonizacji chłopskiej

Berlin, 17 kwietnia. Nadprezydent prowincji śląskiej Brückner wygłosił niedwuznaczne ostrzeżenia pod adresem reakcyjnych kół junkrów. Brückner oświadczył, że oczekuje od wielkich posiadaczy ziemskich na Śląsku niemieckim ofiar na rzecz kolonizacji

chłopskiej, jako zapłaty za dług krwi, przelanej w obronie ziemi niemieckiej. Tworzenie osad chłopskich, nie zaś demonstracyjne wywieszanie flag czarno-biało-czerwonych, zabezpieczyć może — zdaniem nadprezydenta — wschód niemiecki.

Duży spryt rządu angielskiego

Nadwyżka budżetu zostanie zużyta na zwiększenie popularności rządu

Londyn, 17 kwietnia. Budżet, przedstawiony dziś izbie gmin przez kanclerza skarbu Chamberlaina, przewiduje nadwyżkę w sumie 29 mil. 100 tys. funtów czterlingów. Co do zużycia tej nadwyżki Chamberlain postanowił użyć ją na zwiększenie popularności rządu zarówno w sferach przemysłowo-gospodarczych, jak i w sferach robotniczych. Z nadwyżki poczynione będą dwie ulgi: Podatek dochodowy będzie obniżony o 6 pensów. Sfery handlowo-przemysłowe niewątpliwie to zarządzenie przyjmują z entuzjazmem. Obliczone jest ono na ożywienie życia gospodarczego w Anglii. Druga ulga — zasiłki dla bezrobotnych, które uległy obcięciu w okresie kryzysu gospodarczego po wycofaniu się Wielkiej Brytanii ze złote-

go parytetu, zostaną od 1 lipca przywrócone do pierwotnej swej wysokości. Zarządzenie to obliczone jest jak najwyraźniej na pozyskanie dla rządu robotników. Po trzecie, jeśli chodzi o pensie robotników, nauczycieli i policjantów, pensje, które uległy w czasie kryzysu obcięciu, nie zostaną wprowadzone przywrócone do dawnej swej

wysokości, lecz zostaną podwyższone o 50% poprzedniej obniżki. Chamberlain przeprowadza więc zupełnie wyraźnie linię rozróżnienia pomiędzy przywróceniem niższych zasiłków dla bezrobotnych, a zredukowaniem poborami urzędników. Uznaje on, że sytuacja mas bezrobotnych wymaga przede wszystkim opieki rządu.

Wysoki komisarz Mac Donald w Warszawie

Warszawa. W dniu 17 bm. przybył do Warszawy prof. James Mac Donald, wysoki komisarz Ligi Narodów dla spraw wychodźców żydowskich pochodzących z Niemiec.

Przemysł lewicowych pism z Czechosłowacji do Austrii

Wiedeń, 17 kwietnia. Władze strajkackie przychwyciły transport legalnych pism socjalistycznych, demokratycznych i komunistycznych przemycanych z Czechosłowacji do Austrii. M. in. zatrzymano auto, w którym było 3.000 egzemplarzy wydawnictwa w Brnie Morawskim tygodnika „Arbeiter-Ztg.“. W związku z tem dokonano w Wiedniu aresztowania 30 osób, trudniących się kolportażem tych pism.

Anglia broni się przed wywołaniem agitacją w wojsku

Londyn, 17 kwietnia. Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu 277 głosami przeciwko 63 projekt ustawy zaostrzenia sankcji karnych przeciwko osobom, podburzającym żołnierzy marynarki do nieposłuszeństwa.

Stracenie 4-ch zbrodniarzy

Berlin, 17 kwietnia. W zakładach karnych w Ploetzensee pod Berlinem stracono dziś przez ścięcie czterech zbrodniarzy, którzy przed rokiem biały dzień na ulicy Berlina dokonali napadu na wóz pocztowy, bijając przytem jednego z funkcjonariuszy pocztowych.

Prawo i życie w Ameryce

Mimo zakazów Amerykanie wydawają miliardy dolarów na gry szalone

Nowy Jork, 17 kwietnia. Równocześnie z objawiającą się w kongresie tendencją ukrócenia spekulacyjnej gry na giełdzie, zarówno w kongresie, jak i w kilku legislaturach stanowych pojawiły się wnioski o zorganizowanie loterii państwowej, o legalizowanie totalizatora na wyścigach i t. d.

W Stanach Zjednoczonych ustawa federalna zabrania wszelkich gier szczęścia. Zakazane więc są wszelkie loterie, wszelkie zakłady wyścigowe, wszelka gra hazardowa. Nie wolno losów loterii zagranicznych posyłać pocztą pod groźbą procesu kryminalnego — nie wolno w pismach ogłaszać tabel wygranych loteryjnych.

Surowe te zakazy są bardzo znamienne dla ludności amerykańskiej, w

której charakterze leży skłonność do hazardu. W istocie wszyscy Amerykanie nie grają na giełdzie, mają nieprzerwaną pociąg do zakładów wyścigowych, grają namietnie we wszystkie gry hazardowe, zakładają się nieustannie, byle co, kupują bilety zagranicznych loterii za miliony dolarów. Pisma liczą, że roczne obroty tych wszystkich gier szczęścia w Stanach Zjednoczonych sięgają kilku miliardów dolarów. Ale wszystko to jest ustawa kazana.

Obecnie, po zliberalizowaniu ustawodawstwa federalnego odwołano prohibicję, przychodzi kolej na dane próby w tym kierunku. Zdaje się, że jest to objaw psychicznie ściśle związany z depresją gospodarczą.

Francja otrzyma nowy kodeks karny

Z posiedzenia francuskiej rady ministrów

Paryż, 17 kwietnia. Rada ministrów postanowiła wnieść do izby deputowanych z chwilą jej zebrań się nowy kodeks karny, będący rezultatem 3-letnich prac komisji kryminologicznej, powołanej w grudniu 1930 r. Komisja ta przystąpiła obecnie do badań nad reformą kodeksu postępowania karnego.

Następnie rada ministrów dokonała szeregu zmian personalnych w sądownictwie.

Wreszcie minister Barthou przedstawił stan rokowań rozbrojeniowych. Rada ministrów przyjęła jednomyślnie tekst noty, opracowanej przez ministra Barthou w odpowiedzi na ostatnią notę brytyjską.

Przeszło 12 miliardów dolarów

wynosi dług zagranicy wobec Stanów Zjednoczonych A. P.

Waszyngton, 17 kwietnia. W związku z uchwaloną przez izbę ustawą Johnsona, zakazującą udzielania państwowym i prywatnym pożyczek państwom, które nie zapłaciły rat swego długu wojennego, prasa poruszyła sprawę długu Rosji przedsowietkiej. Rozmowy na ten temat prowadzone były w Waszyngtonie między miarodajnymi czynnikami, odkąd prezydent Roosevelt uznał rząd Sowietów. Treść tych rozmów trzymana jest jednak w ścisłej tajemnicy.

Ogólna suma długu państw obcych w Stanach Zjednoczonych wynosiła w dniu 4 stycznia 1934 r. 12.270.451.610

dolarów. Ze wszystkich tych państw jedynie Rosja, Armenia i Nicaragua nigdy długu swego wobec Ameryki nie spłacały. Suma długów tych trzech państw wynosi 358 milionów dolarów, oczywiście udział Armenii i Nikaragui jest w tej sumie znikomy.

Pierwsza w Niemczech akademja dla badań rasowych i zdrowotnych

Lipsk, 17 kwietnia. W Dreźnie otwarto pierwszą w Niemczech akademję badań rasowych i zdrowotnych. Nowy ten instytut pedagogiczny powstał dla najszerszych warstw społeczeństwa i wychowywać ma nowe kadry obywateli. Na pierwszy ogień przeszkolenia poszli urzędnicy państwowi i samorządowi, po nich zaś pójdą członkowie Reichswehry, S. A., S. S. i wszystkich innych organizacji politycznych. Cenzus naukowy dla słuchaczy nie jest wymagany.

Rosja Sowlecka współczuje z Polską

Moskwa, 17 kwietnia. Powszechny związek towarzystw łączności kulturalnej zagranicą t. zw. „Woks“ złożył dziś na ręce ambasadora R. P. w Moskwie Łukasiewicza wyrazy najgłębszego współczucia spowodu zgonu ś. p. prof. Władysława Skoczylasa. Kondolencje złożył pozatem wybitny grafik sowiecki prof. Aleksy Krawczenko.

Odnalezione dzwony kościelne

po 19-tu latach ukrycia

Sosnowiec, 17 kwietnia. Podczas okupacji niemieckiej 1915 r. władze okupacyjne zarekwirowały wszystkie cenne dzwony z kościołów zagłębia sosnowieckiego, posiadające nieraz wysoką wartość a ufundowane swego czasu ze składek parafian. Obecnie, całkiem przypadkowo, miejscowe władze polskie dowiedziały się, że 2 spośród tych dzwonów udało się

wówczas uratować przed rekwizycją i ukryć u jednego z członków ówczesnego dozoru kościelnego, właściciela kotłowni Szafrugi. Szafruga potwierdził posiadanie drogocennych dzwonów, zawierających dużą ilość złota, i wskazał miejsce ich ukrycia. Jeden z ukrytych dzwonów, wartości kilku dziesięciu tysięcy złotych, rozbity był w kawałki.

ANTONI MARCZYŃSKI

CZARCI JAR

32) (Ciąg dalszy)

— Jaką pan ma świetną pamięć, — chwalił reporter.

— Ba, mało się nasłuchałem o tym wypadku od mego szefa? Jestem przecież jego osobistym sekretarzem, — odparł tamten z dumą.

— Od dawna? —

— Od kilku lat... Ale co tam pan rządca dojrzał na dziedzińcu? —

Rafał pomyślał sobie, że Priwim zagaduje naiwnie, by uniknąć dalszej indagacji. Omylił się jednak. Kochaut rzeczywiście patrzył w okno, wychodzące na podwórzec folwarczny i nagle skrzywił się niemiłosiernie.

nudziła. Skaranie boskie z nią. Koni dać nie mogę, słowo daje. Tyle roboty, prawda, proszę pani? —

Szukał u Ewy poparcia wobec Priwima. Rafał pojął to natychmiast, wogóle orjentował się już świetnie w polityce wewnętrznej tego małego

światka. Jakoż Priwim zmiażdżył wzrokiem Kochautę i przypomniał wszemobec, że Maniowej należy iść na rękę jak najdalej można; taka jest wola pana Augusta, który zawsze podkreśla, iż chce spłacić dług wdzięczności wobec rodziny wiernego sługi. Paweł Mania nie wahał się złożyć życia w ofierze dla ratowania swego pana, a tu robi się kwestię z powodu drobiazgów.

— Ale tych drobiazgów przybywa zatrważająco, — wtraciła Ewa.

Wtem Rafał wystąpił z nieoczekiwaną propozycją:

— Chciałbym uściśnić dłoń matce tego bohatera, — zawołał z emfazą, — chciałbym z nią kilka słów zamienić o synu. Panno Ewo, niech pani to uczyni dla mnie i poleci przywołać tutaj tę kobiecine. —

Ewa przystała bez wahania. Baltazar Szafran, polski Sherlock Holmes nie robi nic, bez ważnego powodu, myślała, nie odgadując zresztą do czego mu potrzebne to uhonorowanie natrętnej i chciwej baby... Kiedy Ko-

chaut powrócił do jadalni z Maniową, Rafał wybiegł jej naprzeciw.

— Jestem dziennikarzem, — wołał, gniotąc w uścisku sękatą dłoń osłupiałej wieśniaczki; — chcę waszemu bohaterkiemu synowi poświęcić duży feljeton. Panna Ewa opowiadała mi wszystko. Och, co to będzie za feljeton. Oczywiście z fotografią! Macie chyba jakąś podobiznę zmarłego syna? —

Musił powtórzyć to pytanie trzy razy, zanim z szeroko otwartych ust Maniowej wyszło się słabe: — Nie mam proszę łaski pana. — Potem zaczęła pochlipywać rzewnie, zapewne rozczulona wspomnieniem zmarłego syna.

— Niebawem będzie rocznica jego śmierci, — ciągnął dalej reporter, niby zajęty tylko Maniową, lecz obserwując wszystkich. — Oczywiście, że przyjdę na nabożeństwo żałobne, na Mszę Świętą za duszę bohatera. —

Wieśniaczka wzdrygnęła się i wyraz zabobonnego przestachu odmalował się dobitnie na jej pomarszczonej twarzy... — Żałobne nab... nabożeństwo

wo? — wyjąkała zbiełatemi wargami poczem ryknęła ogromnym płaczem.

Rafał powrócił do stołu, natomiast Priwim powstał, skłonił się Ewie, podszedł do szlochającej. — Weźmiesz chyba, — rzekł popychając Maniową ku drzwiom. Kochaut wybiegła się także, obiad był skończony. Przyjacie, niecierpliwe spojrzenie przyglęło do uśmiechniętej twarzy Rafała.

— I cóż, mistrzu? Dowiedziałaś pan czegoś ważnego? —

— Och, bardzo wiele. — odpowiedział. — Jestem prawie w domu. Ale zaznaczam: prawie! Teraz potrzebuję pani o papier listowy i, przy okazji, do pisania, oraz o paryski adres pana Augusta. —

— Chce pan pisać do niego? —

— Och, nie do niego, lecz o nim. Nie pytała więcej, czując, iż odnosiła niechętnie. Przyniosła mu o biście do jego pokoju żądane pisma i wyszła na palcach, lekając się, by nie rozprószyć myśli rozpatrującej w fotelu „mistrza“.

Kronika lokalna

Z BYTOMSKIEGO

Śmierć przy pracy

Bytom. W cegielni w Wieszowie w wtorek po poł., został zabity 18-letni robotnik Rudolf Ledwoń z Górnika. L. chciał przycześć wóz do samochodu ciężarowego. Przy tem samochód podjechał w tył zabijając L. na miejscu. Zwłoki umieszczono w kostnicy w Wieszowie.

Za awanturowanie się

Szombierki, pow. byt. W domu robotnika H. przyszło pewnego dnia do kłótni z jego żoną i takiego skandalu, że komornicy nie wiedzieli sobie już rady i wezwali policjanta. Temu pijany H. stawiał zacięty opór przy odprowadzaniu na adwokatów policjantów.

Sąd bytomski, który sprawę tę w ostatni wtorek rozpatrywał, skazał H. na 2 miesiące więzienia za awanturowanie się i opór władzy oraz na dalsze 4 tygodnie więzienia za obrazę kanclerza Rzeszy.

Z GLIWICKIEGO

Znaleziono trupa

Gliwice. Na skraju lasu łabęckiego w wtorek po poł. znaleziono trupa 68-letniego inwalidy Jana Walczucha z Gliwic, Heinrichstr. 9. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Zderzenie

Gliwice. Przy placu Germanja zderzył się samochód osobowy z motocyklistą. Motocyklista odniósł złamanie nogi. Musiano go umieścić w szpitalu. Maszyna została poważnie zdruzgotana, samochód mniej. Szkoda wynosi 300 mk.

Z OPOLSKIEGO

Znowu wypadek ruchu ulicznego.

Bolko. Prawie na tem samem miejscu, gdzie w piątek uczeń ślusarski Mazur uległ śmiertelnemu wypadkowi, zaszedł w poniedziałek około 11 godz. znowu wypadek ruchu ulicznego. W chwili, kiedy pomocnik malarski Panek tuż przed skrecał na rowerze z ul. Bahnhofstrasse na ulicę Strzelecką w kierunku Grudzie, nadjechał z Opola samochód osobowy. Panek został pochwycony przez auto i rzucony o ziemię. Na szczęście odniósł tylko mniejsze obrażenia. Rower został całkowicie zdruzgotany.

Rok więzienia dla beczelnego oszusta

Opole. W sierpniu ub. r. jakiś banda dawała się tutejszym kupcom mocno we znaki. Zawsze, kiedy w składzie było dużo do czynienia, ukazał się nieznany osobnik, przyzwoicie ubrany, który za kilka groszy kupował drobnośćkę. Przy zapłacie położył on zwykle większą kwotę pieniężną, jak np. 20 lub 50 markówek. Kiedy ma wypłacono resztę, umiał tak manipulować, że zabrał naliczone pieniądze i także swój pieniądz i zmykał. Gdy w jakim składzie postępowano ostrożnie i odkładano pieniądze na bok, oszust przypominał sobie, że ma drobne pieniądze, którymi też wypłacał. Kiedy odebrał swój pieniądz wyrażał życzenia, aby mu go zmieniono na drobniejsze i gdy je naliczono, po-

chwycił takowe i uciekał szybko jak tylko mógł. Zawiadomiona policja przysłała poszkodowanym różne fotografie, w których poznano pięciu rzekomych oszustów. Przed tutejszym sądem ławniczym odpowiadali pomocnik handlowy Antoni Ciesler, handlarze Ernst Rohrbach, Rudolf Schwierczinna, Heinrich Flach, wszyscy z Gliwic i cukiernik Alfred Flach z Berlina. Jedynie oskarżony Antoni Ciesler, został jako sprawca z całą pewnością rozpoznany. Na mocy zeznań został on za dokonane i usiłowane oszustwa skazany na rok więzienia. Reszta oskarżonych, mimo że byli również w podejrzeniu dokonania podobnych oszustw, została dla braku dowodów zwolniona.

Wrażenie z misji

(Korespondencja).

Dziergowice, pow. kozielski. Od pierwszego święta Wielkanocnego do dnia 8 bm. odbywały się w naszej parafii misje święte. Prowadził je wiel. ojciec misjonarz Jan Gabriel. Kazania były przepiękne, przykłady tak bystre i przekonujące, że kruszyły najtwardsze nawet serca. Cała parafia, zapewne bez wyjątku, przychodziła, by słuchać nauk złotoustego kaznodziei.

W czasie trwania misji do Apostołów Mężów zapisało się 111 mężczyzn, przeważnie b. wychowanków dawniejszego naszego proboszcza, obecnie kanonika ks. Brandysa. Do Związku Matek Chrześcijańskich zapisało się 189 niewiast.

W czwartek poświęteczny odbyła się wielka uroczystość ku uczczeniu 1900-lecia ustanowienia Najśw. Sakra-

mentu, w sobotę miała się odbyć podobna uroczystość na cześć Najśw. Marji Panny, lecz wyłącznie w języku niemieckim. Decyzja ta wywołała oburzenie u parafian. Dwaj odważniejsi polscy parafianie udali się do ks. misjonarza, by się ujął za Polakami i nie pozwolił ich skrzywdzić. Osiągnięto tyle, że przynajmniej było obok niemieckiego przemówienia także przemówienie w języku polskim. Po kazaniu obydwa procesje ze świecami wokoło kościoła, ze śpiewem polskim. W niedzielę nastąpiło uroczyste zakończenie misji i odprowadzenie ks. misjonarza na plebanję, przy dźwiękach naszej polskiej pieśni ojczystej.

Misja pozostanie wszystkim jej uczestnikom zapewne długo w miłej pamięci.

Jakób z nad Odry.

Pożar stodoły spowodowany uderzeniem gromu

Siołkowice. Pierwsza tegoroczna burza spowodowała pożar stodoły, w którą uderzył grom. Mimo ulewnego deszczu stodoła, należąca do rolnika Jana Marschollka, mimo pomocy, spaliła się doszczętnie. Prócz siana i słomy spaliło się także kilka maszyn rolniczych i rozmaite narzędzia gospodarcze. Straże ogniowe z Siołkowic i Popiołowa brały udział w ratowaniu.

Z KOZIELSKIEGO

Pożar domu.

Koźle. W Libiszowie, w niedzielę, około 10 godz. wieczorem zabrzniały nagle syreny ogniowe. Z dachu domu mieszkalnego robotnika Edmunda Jarzyny wydobywały się płomienie. Żona właściciela i dzieci spoczywały już pogrążone we śnie i trzeba było je zbudzić. Straże ogniowe z Libiszowa, Dziergowic i Birawy pospieszyły spomocą, aby jeszcze coś uratować. Przypuszcza się podpalenie. Właściciel nie był zabezpieczony.

Ceny targowe

Opole. Podaż jarzyn, roślin i kwiatów przybrała w rozmiarach, za to masła zwieziono jeszcze niedostatecznie. Ceny: para gołąbków 80—1 mk., kura na zupe 2,20—3 mk., gaski 1,10—1,40, króliki 1,50—2,50, koźle 1,70—2,50, funt wieprzowiny 65—70, świeża słonina i sadło 80, wędzone mięso 80, wędzona słonina 1 mk., wołowina 50—70, łój 50, rozpuszczony 60—70, cielęcina 55—80, masło 1,40, masło mleczarskie 1,50, jajka 6—6½, biały ser 20, miód 1,30, ctr. kartofli do sadzenia 2,50—4,00, jadalne kartofle 2,50—2,70, rabarber 20, szparagi 1—1,20 funt, szpinak 15—20, cebula 10, cebula do sadzenia 20—30, pęczek kalarepy 35—40, radyski 10, pół litra rapuncy 15, jabłka 20—30, sadzonki: pęczek sałaty 10, kalarepy 15, selery 20, pomidory 15 fen. sztuka.

Śmiertelny wypadek w szybie

Waldenburg (Dolny Śląsk). Rębacze Paweł Klose i Knörich, obaj z miejscowości Ober-Salzbrunn, zostali w szybie przez załamujące się masy kamieni zasypani. Prace ratownicze zostały natychmiast podjęte. Podczas kiedy Knörich z tego wypadku wyszedł z lżejszymi obrażeniami, Klosego po 2 i pół godzinnej pracy wydobyto już nieżywego. Śmierć nastąpiła przez uduszenie. Klose był w 44 roku życia, żonaty i pozostawił siedmioro dzieci.

Z parasolem na orla

Livorno. W górach Tokańskich, rozegrało się rzadkie widowisko. Pastor Secondo Nicolai zabierał się właśnie z swą trzodą owiec do zejścia z gór, kiedy zauważył szybiący w powietrzu pięknego orla, który spadł nagle na jedną z owiec i z swym łupem w olbrzymich pazurach próbował wznieść się spowrotem w powietrze. Pastuch pospieszył zwierzęciu z pomocą, ale że nie miał nic innego pod ręką jak parasol, nie pozostało mu nic innego, jak tą niestosowną bronią podjąć walkę z drapieżnym ptakiem, uderzającym swymi olbrzymimi skrzydłami. Walka toczyła się długo i pastuch byłby musiał ulec nierównej walce, lecz widowisko to było z daleka obserwowane przez jednego mieszkańca gór, który pospieszył spomocą. Oba mężczyźni udało się wkońcu silnymi uderzeniami w głowę orla oszołomić i pochwycić żywcem. Był to wspaniały okaz, którego szerokość skrzydeł wynosiła więcej jak 2 i pół metra.

Pogryzł siedm osób

Budapeszt. Do domu chorych w Nyseyhasa odstawiono 44-letniego, rolnika pogryzionego przez wściekłego psa. W chwili kiedy lekarze go podszukiwali, rolnik dostał napadu wścieklizny, w czasie którym zadał siedmiu osobom straszne rany od pokaszeń. Rolnik umarł wkrótce w strasznych męczarniach. Pogryzione osoby odstawiono do instytutu Pasteura w Budapeszcie.

Pierwsza tegoroczna ofiara w czasie burzy

Łódź, 17 kwietnia. Dziś przeciągnęła nad Łodzią burza z piorunami, przyczem zdarzył się pierwszy w tym roku wypadek porażenia piorunem. Mianowicie na ulicy Kazimierza, gdy dwie zdążające z pracy robotnice schroniły się pod drzewem, uderzył piorun w to właśnie drzewo. Jedną z robotnic porażona została tak silnie, że w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Dokąd pójdzie całe Opolskie w niedzielę, dnia 22 kwietnia? Do Bytomia! Na akademię mickiewiczowską.

Za co powinniśmy kochać „Pana Tadeusza“?

(Na podstawie broszurki pod tym samym tytułem I. Chrzanowskiego)
Powyższe pytanie stawia uczony polski Ignacy Chrzanowski i stara się dać odpowiedź w broszurce niedużej, a ciekawej, pod tytułem jak wyżej. Oto krótka treść „Pana Tadeusza“, dzieła Adama Mickiewicza. Rzecz dzieje się na Litwie we wsi Soplicowie (nie istniejącej na mapie), w lecie r. 1811. Młody chłopiec, któremu na pamiątkę Kościuszki dał Mickiewicz imię Tadeusz, przyjeżdża, świeżo po ukończeniu szkół wileńskich, do domu swego stryja i opiekuna, sędziego Soplicy, i tutaj poznaje młodszą pannę, Zosię. W sercu chłopca i dziewczyny rodzi się miłość wzajemna, która po kilku miesiącach wieńczy się zaręczynami.

Miłość dwojga młodych nazupełniej wystarczyć może do stworzenia powieści, zwłaszcza, jeżeli (jak to bywa na świecie) natrafia na różne przeszkody, np. na samolubne zamiary mocno podstarzałego i mocno malującego się cioci, która by rada sama wydać się za młodego, niedoświadczonego chłopca. Ale, choćby miłość opisana była niewiedzieć jak zajmująco, powieść może być, zapewne, bardzo ciekawa, a nawet bardzo piękna, ale to mało jeszcze, aby ją czytać i kochać. Boć, ostatecznie, coś to nas dzisiaj obchodzi, że jakiś tam Tadeusz, którego sam Mickiewicz „prostakiem“ nazywa, pokochał i zaręczył się z jakąś tam Zosią, karmiaczką kury i gołębie? Więc, gdyby to jedno tylko było w „Panu Tadeuszu“, nie zasługiwałby on tak dalece na miłość naszą. Otóż to właśnie, że jest tam coś więcej, że Mickiewicz znacznie rozszerzył zakres swojej powieści, łącząc z przedziwną zręcznością losy Tadeusza i Zosi z losami całej okolicy, a losy okolicy z losami nie tylko całej Polski, ale i całej Europy...

Tyle cząstkowej treści. A na pytanie: Kto to Adam Mickiewicz? na czym opiera się nieśmiertelna sława poety? — usłyszysz odpowiedź na akademii, która odbędzie się w Bytomiu w teatrze miejskim w niedzielę, dnia 22 bm. S. O.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa

Nacz. Ruecker z M. S. Z. i jego małżonka zabici, red. Wrzos z „I. K. C.“ ciężko ranny

Warszawa. Warszawski współpracownik „Il. Kurjera Codziennego“ p. Konrad Wrzos, wybrał się onegdaj własnym samochodem z p. Emilem Rueckerem, zastępcą naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. i jego małżonką na przejażdżkę do Radomia. Na 26 km. przed Radomiem samochodowi zabiegła drogę rowerzystka, która na sygnał auta zamiast zboczyć z szosy straciła orientację i rozpoczęła zygzakowaną jazdę przed samochodem. Prowadzący samochód p. Wrzos chciał ją wyminąć na prawo, stosownie do przepisów, ale właśnie w tym momencie rowerzystka skręciła wprost pod samochód. Wówczas kierowca gwałtownie zahamował. Niestety, złamała się w tym momencie kierownica. Wszyscy wpadli na szosę. Skutki katastrofy były tragiczne. Oboje małżonkowie p. Rueckera wie ponieśli śmierć na miejscu, p. Wrzos uległ złamaniu ręki, zgnieceniu klatki piersiowej i ogólnemu wstrząsowi. Zwłoki zabitych zabezpieczono na miejscu, rannego zaś p. Wrzosa przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

W pogoni za rzekomym kuzynem Amanullah

Peszwawar, 16 kwietnia. Rząd Afganistanu wyznaczył nagrodę 1.000 funtów szterl. za schwytanie tajemniczej osobistości Aminjana, pretendenta do tronu afgańskiego, który twierdzi, iż jest kuzynem b. króla Amanullah.

Z życia towarzysztw

Uroczysta Akademia w Bytomiu

W związku z 100-ną rocznicą wydania mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza” Organizacja i Towarzystwa polskie w Bytomiu urządzają pod protektorem Dzielnicy i Związku Polaków

uroczystą Akademię

ku czci ADAMA MICKIEWICZA w teatrze miejskim w Bytomiu w niedzielę, dnia 22 bm.

Początek dla młodzieży o godz. 15.30, dla starszych o godz. 19.30.

Ceny miejsc: 1,— mk., 60 fen., 50 fen., 40 fen., 30 fen., 20 fen., 10 fen. Program doskonały.

Dzielnica i Zw. Pol. w N.

Uwaga śpiewacy Śląska Opolskiego!

W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. odbędzie się w Domu Polskim w Bytomiu towarzyszy

Walny Zjazd Delegatów

Związku Kół Śpiew. na Śl. Op. Początek obrad o godz. 11-tej.

Udział w obradach mogą brać jedynie delegaci. Program przewiduje m. in. uzupełnienie Zarządu wzgl. Wydziału i sprawę zmiany statutu Związku.

Pielgrzymka do Częstochowy

Pierwszą w tym roku pielgrzymkę do Matki Boskiej Częstochowskiej urządzamy w dniu

25 maja 1934 r.

Pielgrzymka potrwa trzy dni. Koszta podróży od granicy polskiej do Częstochowy i spowrotem oraz noclegi wynoszą:

dla członków Związku Polaków mk. 5.50
dla nieczłonków mk. 6.—

Koszta dla uczestników z pow. raciborskiego, kozielskiego i obwodu przemysłowego są wyższe i podajemy je poniżej.

Zgłoszenia przyjmujemy do 11. maja br. Paszportów nie potrzeba, bowiem jedziemy na zbiorowy paszport (Sammelpass).

Zgłoszenia, w których należy podać: imię i nazwisko, datę urodzenia, zawód, miejsce zamieszkania i przynależność państwową (Staatsangehörigkeit), prosimy podać:

z powiatu opolskiego i prudnickiego
na adres: Franz Kotulla, Oppeln, Nikolai-Strasse 48

z powiatu strzeleckiego
na adres: Jan Wawrzyniak, Gross-Strehlitz, Lubinitzerstr. 21

z powiatu oleskiego
na adres: Jan Rychel, Rosenberg O.-S., Landsberger Chaussee, Bank Ludowy

z powiatu dobrodzieńskiego
na adres: Jan Kotulla, Guttentag O.-S. „Rolnik“

z powiatu raciborskiego i kozielskiego
na adres: Leon Czogalla, Ratibor, Gartenstr. 9 „Rolnik“

Patnicy z obu tych powiatów płacą: członkowie Związku Polaków 11.50 mk., nieczłonkowie 12.— mk.

z powiatu gliwickiego
na adres: Wiktor Gorzalka, Gleiwitz, Wilhelmstrasse 53

z powiatu bytomskiego i zabrzańskiego
na adres: Alois Pawliczek, Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 10

Patnicy z pow. gliwickiego, bytomskiego i zabrzańskiego płacą: członkowie Zw. Polaków mk. 6.50, nieczłonkowie m. 7.—

Różnica w opłacie tłumaczy się tem, że patnicy z obwodu raciborskiego mają bliżej do Częstochowy.

Kierownikiem całej pielgrzymki będzie p. Jan Wawrzyniak ze Strzelca.

Związku Polaków w Niemczech T. z. Dzielnica i

SPORT

Walasiewiczówna daje znać o sobie. Nowy Rekord świata na 200 mtr.

Nowy York. W narodowych mistrzostwach lekkoatletycznych kobiet w Brooklynie, znakomita polska lekkoatletka Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord w biegu na 200 mtr., uzyskując wspaniały czas 26 sekund. Rekord dotychczasowy należał również do Walasiewiczówny a czas jego wynosił 26,2 sek.

Ponadto Walasiewiczówna startowała w biegu na 50 mtr. zajmując pierwsze miejsce w 7 sekund.

Nowy York. Znany pływak amerykański Jack Melice ustalił nowy rekord światowy na 400 mtr. w czasie 4,43,2 sek. Rekord dotychczasowy należał do francuskiego pływaka Tarisa i wynosił 4,47 sek.

Paryż. Nieoficjalna reprezentacja piłkarska Belgii „Riabile Rouge” pokonała zawodowego mistrza Francji Olympic Lillois w stosunku 4:3 (2:1). Wkrótce z drużyną Olympic Lillois walczyć będzie we Francji lwowska „Pogoń“.

Pierwszy dzień konkursów hippicznych w Nicei

Nicea. W Nicei rozpoczęły się wielkie Międzynarodowe Zawody

Hippiczne przy udziale najlepszych ekip Francji, Hiszpanji, Niemiec, Włoch, Polski, Portugalii i Szwajcarii.

Pierwszego dnia odbył się konkurs o nagrodę komitetu organizacyjnego. Pierwsze miejsce zajął Włoch. Z polaków — kpt. Ruciński na Roksanie zdobył drugie miejsce i wstęgę honorową.

W konkursie o nagrodę wielkich hoteli dla jeźdźców debiutantów zwyciężył Szwajcar. Por. Pohorecki na Orlicy zdobył wstęgę.

We środę rozegrany zostanie konkurs armii polskiej, a 25. bm. puhar narodów i konkurs pożegnania.

Śląsk zwycięża Kraków 3:0 (1:0)

O odbył się w Katowicach międzymiastowy mecz piłkarski Śląsk—Kraków, który zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 3:0, (1:0) Śląsk był drużyną znacznie lepszą i na zwycięstwo w zupełności zasłużył. Widzów było 4 tys. Sędzia p. Gruszczyński.

Lwów wygrywa z Przemyślem 3:1

O odbył się we Lwowie międzymiastowy mecz piłkarski Lwów—Przemyśl, który zakończył się zwycięstwem Lwowa w stosunku 3:1. Bramki dla Lwowa zdobyli Cymer 2 i Borowski. Widzów 2 tysiące.

Wielki los wygrywa każdy

kto kupi bilet na

wycieczkę Związku Polaków w Niemczech do Warszawy, Wilna, Białowieży

Siedmioraczki

Z Bogoty, stolicy Rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Kolumbii, donoszą, że żona robotnika tamtejszego Gardo Perez pawiła siedmiu zdrowych chłopczków i że zdaniem lekarzy maleństwa te uda się zapewne utrzymać przy życiu.

Sensacyjna ta wiadomość wywarła takie wrażenie w Bogocie, że ludność tego miasta zwróciła się do parlamentu kolumbijskiego z petycją o udzielenie wyjątkowo płodnej matce odpowiedniego wsparcia.

Według obliczeń lekarzy, można przyjąć, że przyjdzie na świat bliźniąt zdarza się raz na mniej więcej 80 porodów, gdy tymczasem trojaczki zdarzają się już tylko raz na 18.000, czworaczki raz na, mniej więcej, milion, piętoraczki zaś dopiero raz na kilka milionów innych porodów.

Przyjdzie na świat zaś sześcioracz-

ków, lub siedmioraczków jest taka rzadkością, że istnieją bardzo mało wypadków zupełnie stwierdzonych takiej wyjątkowej płodności.

Przed dwoma laty zdarzył się w miejscowości Dżamalia, w Egipcie wypadek powicia przez jedną z kobiet tamtejszych w obecności lekarza angielskiego sześciorga dzieci: czterech dziewcząt i dwu chłopczków. Wszystkie te dzieci przyszły na świat zdrowe i zdane do życia.

Co się tyczy siedmioraczków, to urzędowo stwierdzony wypadek takiej wyjątkowej płodności zdarzył się w 1600 r. w mieście niemieckim Hameln. W istniejącym tam dotychczas domu, zwanym „Geburtshaus Roemer“, przechowywała się tablica, stwierdzająca krótko, że dnia 9 stycznia 1600 r. w domu tym Anna Roemer wydała na świat dwu chłopców i pięcioro dziewcząt.

Mieszkanka jednak Bogoty zdobyła chyba rekord, dając życie aż siedmiu chłopcom!

Polak — sekretarz króla greckiego

W „Le Messenger d'Athènes” zamieszczono ostatnio ciekawe studium, piora zmarłego niedawno znanego historyka greckiego, Teodora Vellianitisa, poświęcone Polakowi, Andrzejowi Kalińskiemu, który był sekretarzem prywatnym króla greckiego Jerzego I w okresie lat aż dwudziestu, bo od 1875 do 1894 r.

Kaliński był emigrantem polskim, zamieszkanym w powstanie listopadowe i skazanym przez władze rosyjskie na karę śmierci. Kalińskiemu, który pochodził z ziemi wileńskiej, udało się jednak ratować ucieczką do Wiednia, do księcia Czartoryskiego. Książę poradził mu osiedlić się w Grecji lub Belgii, w tych dwóch nowopowstałych państwach, gdzie najłatwiej mógłby sobie znaleźć pracę. Kaliński wybrał Grecję z tego względu, że interesował się starożytną literaturą grecką i spodziewał się pogłębić w tej dziedzinie swe wiadomości.

Kaliński przybył w 1882 r. do ówczesnej stolicy Grecji, Nauplie. Tu zawarł znajomość z rodziną Aleksandra

Mavrocordatos. Kilka miesięcy potem do Grecji przybył król Otton i Mavrocordatos zajął w nowym rządzie stanowisko ministra skarbu. Kaliński zwrócił się wtedy do niego z prośbą o posadę i został zatrudniony, jako urzędnik kasy skarbowej.

Gdy stolica została przeniesiona do Aten, Kaliński został powołany do Izby kontroli państwowej, gdzie wyróżnił się pracowitością i inteligencją. Potrafił tak dobrze opanować język grecki, że w wymowie jego nie było znać obcego akcentu. W międzyczasie ożenił się z nader przystojną i inteligentną córką Greka, Sekeri'ego, bogatego kupca.

Po rewolucji we wrześniu 1843 r. Kaliński został zwolniony z posady jako cudzoziemiec i znalazł się w nędzy. Po jakimś czasie, dzięki interwencji posła bawarskiego, barona Federa, Kaliński został przyjęty do pałacu królewskiego, jako podsekretarz dyrektora biura królewskiego, Wetland. Od tego czasu Kaliński został u-

rzędnikiem etatowym i przyjął obywatelstwo greckie.

Szczasem Kaliński zdobywał sobie względy króla Ottona, a to dzięki swym rozległym wiadomościom we wszystkich dziedzinach. Był to typ urzędnika oddanego i nie zamieszkanego w nieskończone intrygi polityczne. Pełnił bowiem swe obowiązki bez rozgłosu, skromnie, nie narzucając się. Z tej to właśnie przyczyny i po wygnaniu króla Ottona, w dniu 10 października 1862 r., rząd tymczasowy, gdy inni zostali zwolnieni, zatrzymał jego jednego na dotychczasowym stanowisku w pałacu.

Zatem po swem wstąpieniu na tron nowy król Jerzy I zastał Kalińskiego. Ocenivszy go jako człowieka, do którego można mieć całkowite zaufanie, król mianował go spoczątku kasjerem i intendantem listy cywilnej, a w 1875 r. — rpywatnym swym sekretarzem. Stanowisko to Kaliński zajmował aż do swej śmierci, która nastąpiła w 1894 r.

Kaliński odznaczał się niezwykle kulturą umysłową, znał doskonale literaturę rosyjską, francuską i niemiecką; nadewszystko jednak ceniono w nim jego całkowitą dyskrecję. Istot-

PROGRAM RADJOWY

Czwartek, dnia 19 kwietnia br.

Katowice, fala 395,8 m.:

7.00—8.00 Audycja poranna z Warszawy.
11.35 Program na dzień bieżący.
11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.50 Wiadomości bieżące.
11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Płyty gramofonowe.
12.30—14.05 Transm. z Warszawy.
15.00 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach.
15.05 Komunikaty z Warszawy.
15.20 Płyty gramofonowe.
16.20—18.10 Transm. z Warszawy.
18.10 Słuchowisko.
18.50 Płyty gramofonowe.
19.00 Program na dzień następny.
19.05 Rozmaitości.
19.10 Felieton sportowy.
19.25 Transm. z Warszawy.
19.43 Wiadom. sportowe ze Śląska.
19.47—21.00 Transm. z Warszawy.
21.00 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy.
21.15—23.30 Transm. z Warszawy.

Warszawa fala 1415 m.:

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstanie zorze”.
7.05 Gimnastyka.
7.25 Muzyka poranna.
7.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00 Program na dzień bieżący.
11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
11.57 Sygnał czasu.
12.05 Orkiestry wiejskie (płyty).
12.30 Wiadom. meteorol.
12.35 23 koncert.
14.00 Dziennik południowy.
15.10 Wiadomości gospodarcze.
15.20 M. Fogg i Chór Juranda.
16.00 Koncert.
16.20 „Pogadanka o walcach z młotami”.
16.55 24 koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”.
17.30 Odczyt.
17.50 Odczyt.
18.10 Słuchowisko.
18.50 Program na dzień następny.
18.55 Rozmaitości.
19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”.
19.25 Odczyt aktualny.
19.40 Wiadomości sportowe.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 Myśli wybrane.
20.02 Koncert muzyki polskiej.
21.00 Skrzynka pocztowa techn.
21.15 Muzyka lekka.
22.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 315,8 m.:

6.25 Koncert popul.
12.00 Koncert popul.
13.40 Muzyka i arje operowe.
16.00 Koncert pop.
18.45 Koncert wieczorny.
20.15 Audycja państwowa.
21.15 Transm. z Koenigswusterhausen.
21.40 Recital na klawesynie.
23.00 Muzyka nocna.

Najciekawsze audycje w Polsce

12.35 Warszawa. Koncert.
16.55 Warszawa. Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”.
18.10 Wilno. Słuchowisko.
20.02 Warszawa. Koncert muzyki polskiej.
21.15 Warszawa. Muzyka lekka.

W innych krajach

19.30 Stockholm. Recital fortepianowy.
19.30 Bukareszt. „Wesołe kumoszki z Windsoru” — opera Nicolai'ego.
20.00 Kopenhaga. Koncert.
20.00 Belgrad. Koncert.
20.05 Praga. Koncert.
20.45 Mediolan. „Maskota” — operetka.
20.45 Rzym. „La favola di Orfeo” — dramat muzyczny oraz „Król Edyp” — opera Strawińskiego.

nie, wiele osób z otoczenia króla wydalano za to, że mieszały się ciągle do spraw politycznych; natomiast nazwisko Kalińskiego nie było ani razu wymienione ani w polemikach prasowych, ani w dyskusjach parlamentarnych. Rewolucjonista we własnej ojczyźnie, wróg najeźdźców na polską ziemię, Kaliński na obcym gruncie stał idealnie lojalnym urzędnikiem.

Rzecz szczególnie ciekawa, że Kaliński, który był naocznym świadkiem najdonioślejszych zdarzeń, jakie zachodziły w ciągu przeszło pół wieku w Grecji, unikał opowiadania komukolwiek o tych zdarzeniach i nie zostawił po sobie, mimo prośb znajomych, żadnych pamiętników.

Kończąc, autor studium, Vellianitis, opowiada, że, zwrócił się on, po śmierci Kalińskiego, do jego wnuka, Andrzeja Rhoidis Kalińskiego, oficera kawalerji z prośbą o wyjaśnienie pewnych szczegółów z kariery życiowej dziadka, młody człowiek odpowiedział:

„Wszystko, co wiedział, uniósł z sobą do grobu. Nigdy nic nie napisał, nic nam nie opowiadał“.

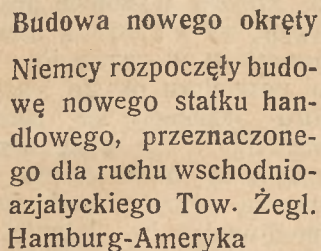
W. L.

Albo — albo

Tej podwójnej moralności — posiadającej ludzające podobieństwo do t. zw. murzyńskiej nikt zrozumieć nie mógł. Albo podstawą moralną ochrony mniejszości jest istotnie idea ogólnoludzka — to wtedy ochrona ta po-

Moralność międzynarodowa musi być jedna — albo obowiązuje wszystkich, albo nikogo. Innemi słowy, albo traktaty mniejszościowe rozciągnięte będą na wszystkie państwa i będą stosowane zarówno przez moc-

„Być, albo nie być“ — oto pytanie, jakie rozstrzygnąć musi bez niedomówień i bez wykrętów „prawnych“ — Liga Narodów.



Najstarszy samolot polski

Bardzo ciekawe, ważne i sensacyjne wiadomości o pierwszym samolocie odnaleziono w paryskiej Bibliotece Narodowej. W listach sekretarza Marii Gonzagi, żony Władysława IV, pisanych do pewnego Francuza, znajdujemy opisy i plany pierwszego samolotu, budowanego w tym czasie w Polsce. Okazuje się, że Titus Burattini, Włoch z pochodzenia, ale zupełnie

spolszczony i nazywany Buratynim, zbudował pierwszą na świecie „latającą maszynę”. Według opisów wielu cudzoziemców, którzy się więcej dziełem Boratyniego interesowali niż Polacy, zajęci w tym czasie wojnami ko-
zackimi, maszyna Włocha oparta była na naśladowaniu lotu ptaków. Cztery skrzydła, zrobione z fiszbinów, podczas wznoszenia się w górę kur-

Na francuskiej fermie i w mieście słynnych win

(Korespondencja własna).

to, leżące o 400 kilometrów od Paryża, nosi zwykły charakter prowincjonalnych miast francuskich. Ciesząc się największym obiektem turystycznej obskurytacji jest jednakże wieś tutejsza. Ziemianie, zwani tutaj „hobereau“, posiadają skromne dwory, podobne do wielkich farm, nad którymi wznosi się kościół albo zębata wieżyczka. Są to ludzie przeważnie masywnej, silnej budowy, sympatycznej powierzchowności, lubiący wypić, zamiłowani palące i wielbiciele kobiet. Zawołani

W mgnieniu oka nastrojono skrzypce i rozpoczęły się tańce. Tłumy ustawiły się w koło i przytupiając butami do rytmu, klaskają w ręce. Mimo wielu różnic, jakie dziela wieśniaka burgundzkiego od Prowansalczyka, łączący ich ta sama drobniawość małostkowość w strzeżeniu swych praw, umiejętność pilnowania swoich intere-

Bordeaux, miasto duże i bogate, nie-
tylko eksportuje znane wina, lecz pro-
wadzi też handel towarami kolonialne-
mi, jak np. drzewem, gumą, kawą, ru-
mem i fosfatem. W porcie, obok wiel-

Znakomity fizyk, był również pierwszym na świecie lotnikiem. Już w r. 1648 zbudował mały aparacik długości około metra, który po nakręceniu sprężyny, wniósł się z kotem, jako pasażerem, na wysokość kilku metrów. Potem przy materialnej pomocy króla Władysława IV zbudował samolot dla ludzi, a marzeniem wynalazcy było przelecieć z Warszawy do Konstantynopola w ciągu 12 godzin.

Pocieszający objaw

Obecnie rząd centralny w Paryżu zażądał od władz alzacko-lotaryńskich statystyki, która ma stwierdzić, w jakim zakresie ludność uczyniła użytek z tego rozporządzenia. Statystyka owa ujawniła niezwykle pocieszające zjawisko: oto mimo wszelkich zabiegów ze strony wolnomularstwa i mimo presji czynników oficjalnych wycofano z nauk religijnych mniej niż pół procentu wszystkich dzieci.

Lalki japońskie

Lalka europejska jest miłą zabawką dla dziecka, lub ozdobą saloniku pięknej pani. W Japonii jest ona skarbem domowym; przekazuje ona z pokolenia na pokolenie tradycję strojów historycznych i niejednokrotnie jest małym portretem żywej osoby. To też Japończyk ceni ją wysoko, nie pożycza i nie sprzedaje. Europejczycy tylko raz w roku mogą podziwiać na wystawie w Londynie te miniaturowe dzieła sztuki, wymalowane przez specjalistów. Są to lalki zbieđniałych arystokratycznych rodów „japońskich“, zmuszonych tylko nędzą do sprzedania „skarbow“; one to mówiły gościom, jaka jest zamożność domu — bowiem nie ilość potraw, ubrań i kosztowności, ale ilość i jakość lalek świadczy o bogactwie Japończyka.

kich okrętów handlowych, stoją statki pasażerskie, należące do francuskiej linii transatlantyckiej.

Najbardziejzieżyłowane ulice Bordeaux to rue de St. Catherine i Cours de l'intendence, które prowadzą do centrum miasta czyli do place de la Comedie, na którym wznosi się gmach Teatru Wielkiego, prawdziwie cacko architektoniczne XVIII wieku. Szeroka zaś promenada Allees de Turny, zacieniona prastaremi drzewami, kończy się placem des Qinconces z śmiałym w ujęciu pomnikiem wolności. W wież wspaniałego kościoła św. Michała zobaczyć można ciekawe mumie, a właściwie ciała zmarłych, dobrze zachowane pod wpływem specjalnych właściwości zieli. Do miasta prowadzi 6 starożytnych bram. Najpiękniejszą z nich potężna „cloche” z XIII wieku, której nazwa pochodzi od wielkiego dzwonu, do rozkołysania którego potrzeba aż ośmiu ludzi. Największe jednak wrażenie robi plac Pierre Laffite z katedrą św. Andrzeja, jednym z najpiękniejszych kościołów południowej Francji.

Życie w Bordeaux jest bardzo miłe, niestety ma swój specjalny urok i każdy cudzoziemiec wynosi z niego sympatyczne wspomnienie. A. L.

Kultura polska

Polak weźmie udział w locie do stratosfery

Uczeni belgijscy przygotowują w locie br. nowy lot do stratosfery. Prof. Piccard czekać będzie na jego wyniki, poczem uda się do Ameryki, gdzie wystartuje wraz ze swym bratem Janem w celu skontrolowania wyników, jakie zostaną osiągnięte w locie, który nastąpi w Belgii. Pilotami balonu stratosferycznego mają być prof. Cosyns, oraz Polak dr. Hauss, asystent uniwersytetu brukselskiego. Udział Polaka w locie do stratosfery ma być zdecydowany w najbliższym czasie. W chwili obecnej jednak poza prof. Cosynsem i dr. Władysławem Haussem innych kandydatur na lot do stratosfery niema.

Znaleziska przedhistoryczne w Polsce

W Słupcy, gm. Łubki pow. plockiego, odnaleziono ślady przedhistorycznego cmentarzyska, zawierającego czaszki ludzkie, przedmioty brązowe i cały t. zw. „rób kłoszowy”. Znaleziska zostały zabezpieczone do chwili przybycia przedstawiciela polskiego Tow. Naukowego.

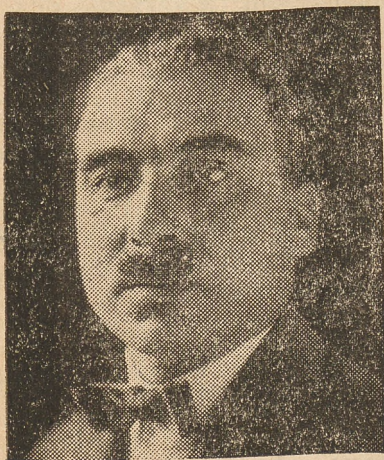
Odczyt o Chopinie w Rzymie

Dnia 6 b. m. odbył się w rzymskim Liceum Romano odczyt o Chopinie, wygłoszony przez cenionego i zasłużonego propagatora kultury polskiej we Włoszech p. Nino Salvaneschi.

Odczyt ten był 17-tą prelekcją o Chopinie, wygłoszoną przez p. Salvaneschi we Włoszech i jak poprzednie, spotkał się z b. gorącym przyjęciem licznie zgromadzonej publiczności, która po brzegi wypełniła salę wykładową.

O Polsce zagranicą

Prof. Forst de Battaglia zamieścił w „Dernieres Nouvelles d'Alsace et de Lorraine” bardzo przychylną i obczerną recenzję o książce prof. Haleckiego p. t. „Histoire de Pologne”, wydanej ostatnio w Paryżu.



Zgon tureckiego posła w Berlinie

Posel Kamaledin Sami Pasza, który od r. 1925 zastępował Turcję przy rządzie Rzeszy, zmarł obecnie w 49 roku życia wskutek operacji żołądkowej.

Humor

Kto lepszy?

Misjonarz angielski w Afryce środkowej pyta tubylca:

— Kogóż wolisz: Anglików, czy Francuzów?

— O! wolę Anglików.

Misjonarz wielce zadowolony — a murzyn tymczasem kończy:

— Mają znacznie delikatniejsze mięso.

W ogrodzie publicznym

— Mamusi, czy żołnierze nigdy nie mogą wychodzić sami?

— Skądże znowu. Owszem, mogą.

— A dlaczego każdy idzie z jakąś służącą?

W cukierni

Jeden wość do drugiego:

— Zdaje się, żeśmy mieli przyjemność spotkać się z panem w cukierni zeszłego roku?

Sowieckie zegarki

(Obrazek z życia w Z. S. R. R.)

W redakcji tygodnika „Krokodyl” na jednym ze stołów stał elegancki zegar, wykonany w fabryce Nr. 2. Niczym specjalnym się nie wyróżniał. O godz. 5.30 pokazywał 11-tą, o 11-ej trzy kwadransy na trzecią, o innej porze wogóle nie szedł, a przeważnie po nakręceniu. Zresztą przed nakręceniem było to samo.

Pewnego razu zegarek znikł. Wywadek ten nie wywołał jednakże specjalnego wybuchu żalu. Przypuszczano, że wziął go do domu goniec redakcyjny, aby użyć zamiast żelazka do prasowania. Niektórzy twierdzili, że oddano go przerobić na popielniczkę...

O zegarze zapomniano. Aż nagle pojawił się znowu w redakcji. Został przysłany pocztą, opakowany w skrzynce, cały i nieuszkodzony, tak, jak przedtem elegancki i lśniący.

Do zegara dołączona była kartka:

„Znajdując się bez wyjścia, skradłem zegar w redakcji. Chciałem go sprzedać. Wyśmiali mnie, nie kupują. Zostałem dla użytku domowego. Niech będzie przeklęty. Już piąty tydzień chodzę jak warjat, niewiedząc która godzina. Nie wiem, kiedy dzień, a kiedy noc. Nie jem, nie piję, ciągle nakręcam zegar, który nie idzie. Nakręce, co się w tył. Po czwartej pokazuje trzecią, po siódmej, czwarta i pół. Zabierzcie go spowrotem.

W. Krankin.”

P. S. „Adresu nie załączam, boję się, że zechcecie go przysłać spowrotem.”

Zegar znów stoi w redakcji; ciekawość mogą go znów oglądać w dni powszednie od godziny 12-ej do 5-ej. Nie żalujemy. Niech i wytwórnia Nr. 2 przyjdzie zobaczyć dzieło swojej produkcji, naturalnie, o ile się nie wstydzi.

Ze świata przyrody

Latające węże

O latających rybach wie każdy. Słyszało się także o latających jaszczurkach, psach, ale nigdy dotąd o latających wężach. Tymczasem w krajach tropikalnych istnieje wiele rodzajów, żyjących na drzewach, a również u nas stwierdzono, że żmije często wspinają się na wysokość 4 do 5 m. po gałęziach. Podróżnik angielski A. Shelford dowiedział się od krajoznawców na Sumatrze, że istnieją węże, które z wysokich drzew zlatują do jezior, na krzaki, a nawet na ziemię, przyczem w czasie lotu trzymają się w powietrzu prosto i sztywno. Shelford przekonał się naocznie, że to prawda i że węże zostawiają podczas lotu podbrzusne błony, które tworzą pewnego rodzaju skrzydła, umożliwiając im „latanie”.

Dziwy sztuki ogrodniczej

Istnieje specjalna szkoła ogrodnicza, która dąży do zupełnego opanowania natury kwiatów. Starala się ona wytworzyć „różę o ludzkim obliczu”, teraz wyhodowała „świecące kwiaty”, których liście świecą w ciemności. Pomysłowi przedsiębiorcy amerykańscy myślą o urządzeniu po ogrodach reklam swoich przedsiębiorstw, ułożonych z tych kwiatów.

Róże z epoki mumii

Wydobyta z odkopanego w Egipcie grobu mumie młodej dziewczyny wywieziono do Ameryki; tam znaleziono w jej powijakach nasiona, które dla próby wsadzono do ziemi. I rozkwitły z nich niezwykle piękne róże. Przyrodnicy przyjeżdżali podziwiać

cud, jakim jest zachowanie przez nasiona siły żywotnej przez pięć tysięcy lat, bo tyle lat liczy mumia,

Nieuchronna zagłada człowieka

(Fantastyczne przepowiednie angielskiego uczonego)

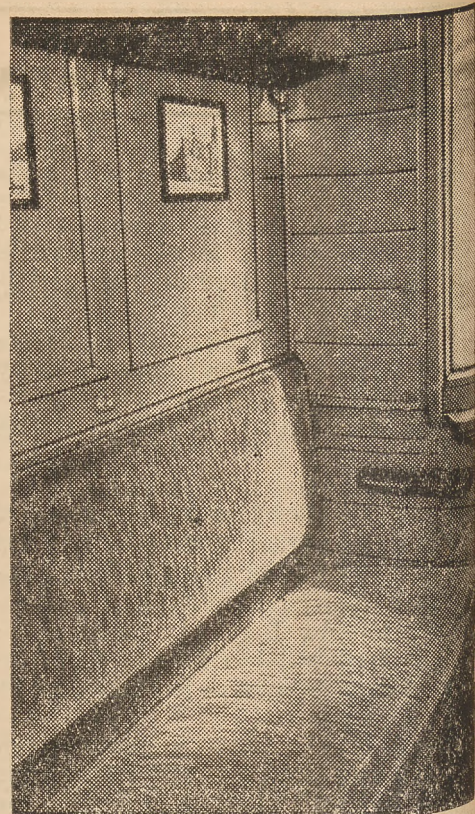
Ukazała się niedawno ciekawa praca angielskiego uczonego Desiderusa Papp'a p. t.: „Sąd ostateczny Stworzenia”, w której autor stara się nakreślić linię rozwoju fizycznego i intelektualnego rasy ludzkiej w przyszłości, t. j. wymierającej za 500 miliardów lat. Według tego uczonego człowiek będzie się przekształcał fizycznie i dojdzie do takiego stanu jakiegoś wyrafinowania, że uważać nas będzie za troglodytów, tak, jak my uważamy ludzi z epoki kamiennej.

Człowieka przyszłości wyobraża sobie Papp następująco: 3 metry wzrostu, posiada ogromną czaszkę, sam mózg waży co najmniej trzy kilogramy. Dzięki temu rozrostowi mózgu, łącznie z rozwojem własności intelektualnych, zdolny jest do odebrania i nadawania fal elektro-magnetycznych. Jest to nowy sposób porozumiewania się.

Ten „homo sapiens” ust nie posiada, ponieważ nie potrzebuje mówić, nie jeść. Odżywia się chemicznymi pigułkami syntetycznymi. Stąd przyjdzie również oczywiście zupełny zanik zębów.

Człowiek pozbawiony jest zmysłu smaku, powonienia i słuchu, oczy, język, nos i uszy znajdują się w stanie szczątkowym. Po włosach nie pozostało ani śladu.

Papp rokuje następnie wymarcie rasy ludzkiej. Inni uczeni już też prze-



III klasa będzie polstrowana

Kolej Rzeszy dokonuje obecnie polstrowania siedzeń w przedziałach III klasy w wszystkich pociągach pocztowych i przyspieszonych. Ogo-

powiadali, że ludzkość czeka nieuchronna zagłada, ale wskazują na przyczyny zewnętrzne. Jedni twierdzą, że wymrznemy z zimna, gdy słonece straci swoją siłę cieplną i światła. Drudzy wskazują na możliwość zderzenia się z jakimś ciałem niebieskim, które wciągnie nasz glob w swoją i straszną katastrofę. Według dr. Papp'a, wymrznemy drogą naturalną, tak, jak wymarły rasy poprzednie, jak wymarły najpotężniejsze zwierzęta, dinozaury, plesiozaury, mastodony i t. d.

Nic nas od takiego końca nie uchroni. Każdy gatunek wymiera zgodnie z prawami natury i traci moc rozmnażania się. Gatunek zużywa się i wymiera, tak, jak człowiek starzeje się i umiera.

Któż jednak będzie panem stworzenia po zniknięciu człowieka? Zdaniem dr. Papp'a nastąpi panowanie mrówek, a przede wszystkim mrówek. Swoją wybitną inteligencją, silnie zbudowanym i uzbrojonym ciałem, zdolnościami porozumiewania się, dyscypliną i instynktem społecznym, zniszczą przemysł, mrówki są rasą wojenną, powołaną do odegrania poważniejszej roli na naszym globie. Gdy rasy ludzka wiginie, one zapanują na ziemi.

Pociesza nas tylko jedna myśl, straszną zagładę ludzkości jest tak daleko, a 500 miliardów lat nieznana przyszłość stanowi bardzo nieprawdopodobną przepowiednię.

— Ny, od ognia, to ja jeszcze rozumiem, ale jak ty zrobisz gradobicie?

Małpie gruczoły

70-letni, zniedołężniały Kornel Sa-fandulski zdecydował się wreszcie poddać cudownej kuracji Woronowa.

Nazajutrz po małpiej operacji, Sa-fandulski, budząc się rano, spogląda na zegar i woła przestraszony:

— Za 20 minut dziewiąta? Spóźnię się do szkoły!

Przedłużony urlop

Spotkałem nad Odrą przyjaciela. Łowił ryby.

Pytam go:

— Czy ty bardzo lubisz rybołówstwo?

— Niech je piorun strzeli! — denerwuje się przyjaciel. — Nienawidzę tego idiotycznego sportu!

— Więc po kiego tego łowisz ryby?

— Bo mam tylko 8 dni urlopu.

— Jakto, nic nie rozumiem? — jestem zdumiony.

— Widzisz, ja łowię ryby, aby przedłużyć sobie urlop. Przy tem zaoszczędzę osiem dni wydatków mi się conajmniej miesiącem.

Szczwany reporter

Dyrektor pewnego kartelu, chcąc przekabacić reportera i skłonić do napisania korzystnej wzmianki w gazetce, zaprosił go na śniadanie, dając dyskretnie 500 mk. pod serwetką gościa.

Nazajutrz spodziewany artykuł nie ukazał się.

Piekielnie zły dyrektor dzwoni do redakcji.

— Dlaczego pan nie zamieścił artykułu w sprawie, o której tak obszernie wczoraj mówiłem? — czyni wymaganie ki reporterowi.

— Przepraszam, — odpowiada wciwny dziennikarz — ale ja sądziłem, że pan kupił moje milczenie...